

Wizja rozwoju miasta

Napisano dnia: 2017-11-15 16:40:37



Za nami już niemal trzy lata rządów obecnej władzy i już niespełna rok do wyborów samorządowych. 11 listopada 2018 roku zadecydujemy, kto przez najbliższe lata będzie sprawował rządy w gminie, powiecie i województwie. Jest to dobry moment, żeby spojrzeć wstecz i pomyśleć także o przyszłości.

Przeglądając w ostatni weekend przepastne strony internetu przypadkiem natrafiłem na jeden ze starych wywiadów Marioli Szczęsnej, w którym to burmistrz Lwówka Śląskiego wychodząc naprzeciw insynuacjom, niedomówieniom i oskarżeniom kierowanym pod jej adresem przedstawia swój punkt widzenia oraz opowiada o wizji rozwoju miasta. Wywiad pt.: „**Mariola Szczęsna: Dziwi mnie, że nieprawda góruje**” przeprowadzony przez dziennikarza Pana Szymona Wasylów został **opublikowany w czerwcu 2015 roku** na stronach lwowekslaski.naszemiasto.pl. Minęło, więc niemal dwa i pół roku. Tak odległa perspektywa daje możliwość oceny prezentowanych osiągnięć, planów i zamierzeń.

Poniżej fragment wywiadu z 2015 r.:

Szymon Wasylów: Skoro już jesteśmy przy aktualnych projektach proszę opowiedzieć, nad czym Państwo w tej chwili pracują?

Mariola Szczęsna: Do życia przywróciliśmy Stowarzyszenie Regionalistów, które skupia naszych licznych historyków. Do tej pory pracowali oddzielnie, często duplikując informację i tym samym marnując czas. Dzięki koordynacji ich działań chcemy aby wydawali więcej publikacji o naszej bogatej historii. A robią to wspaniale. Reaktywuje się również grupa turystyczna, która do tej pory pozostawała w uśpieniu. Ponadto z mojej inicjatywy utworzyliśmy Społeczną Radę Sportu, która będzie zajmowała się koordynowaniem wszystkich stowarzyszeń sportowych. Jest to ważne, gdyż zyskuje na tym miasto. Wracamy także do Gazety Lwóweckiej, która będzie promowała miasto. Liczę, że kandydaci na nowego dyrektora Biblioteki wezmą pod uwagę ten projekt.

Sz. W.: A co z tworzeniem nowej infrastruktury? Lwówek jej potrzebuje.

M. Sz.: Rozpoczęliśmy tworzenie koncepcji na nowe parkingi we Lwówku. Pierwszym miejscem są planty naprzeciwko cmentarza. Mamy już wstępną akceptację Konserwatora Zabytków, gdyż nowy parking miałby powstać właśnie przy murach. W sprawie parkingu pracujemy również nad stworzeniem miejsc przez wejściem na Szwajcarię Lwówecką, gdzie planujemy także zbudować muzeum. Chcemy ożywić to miejsce, które już teraz cieszy się dużą popularnością. W tej materii liczymy na współpracę z Nadleśnictwem szczególnie w zakresie stworzenia małej infrastruktury turystycznej. Wspomniana wcześniej Społeczna Rada Sportu wyszła z inicjatywą stworzenia na terenie Szwajcarii Lwóweckiej ścianki wspinaczkowej. Będziemy to realizować.

Sz. W.: Wspomniała Pani o Szwajcarii Lwóweckiej. W moim odczuciu Lwówek jest w tej chwili miastem o nieokreślonym kierunku rozwoju. Ma Pani przed sobą niemal całą kadencję. Postawi Pani zatem na turystykę czy gospodarkę?

M. Sz.: Obie dziedziny są ściśle ze sobą połączone. Nie widzę jednak innego wyjścia niż iść w kierunku turystyki. Lwówek jest piękny, Ci którzy przyjeżdżają zachwycają się nim, pomimo że być może nie dostrzegają tego mieszkańcy. Potencjał jest bardzo duży, pomaga nam bliskość granic. Szczególnie liczymy na turystów niemieckich, którzy niejednokrotnie przyjeżdżają tu w poszukiwaniu korzeni. Widzę tu ogromny potencjał jeśli chodzi np. o stworzenie agroturystycznej bazy noclegowej. Wiem o tym, gdyż mój mąż zajmuje się właśnie tą branżą.

Sz. W.: Czy z perspektywy czasu uważa Pani, że decyzja o kandydowaniu na stanowisko burmistrza była słuszna?

M. Sz.: Myślę, że było warto. Pomimo że nadal mam pod nogi kładzione kłody. Jako społecznik przez wiele lat pokonywałam wiele problemów, ale ze strony urzędu, któremu zależało abym się nie rozwijała. Natomiast teraz kiedy weszłam w te struktury, okazuje się, że są pewne hamulce ze strony społeczeństwa. Ludzie, którzy byli przeciwni mojej kandydaturze nadal prowadzą swoją „kampanię”. Niezadowolenie pewnej małej grupy mieszkańców i tych którzy przegrali. Toczą dalej dziwną wojnę, a jest to wcale nie potrzebne. Zakłóca to pracę burmistrza organizacyjnie i psychicznie. Przecież nie przyszłam tutaj jako człowiek „stąd” coś zepsuć, ale żeby realizować zadania, które ludzie wybrali, czyli mój program i moją osobę. Nie boję się tych wszystkich sprzeciwów, dziwnych pogłosek, pisania nieprawdziwych informacji na lokalnych portalach internetowych, czy zbierania podpisów, ale jest mi z tego powodu przykro. Zabiera mi to dużo energii, żeby wyjaśniać sprawy, których nie powinno być. Nie chcę się denerwować. Robię swoje i robię to dobrze. Tak jak obiecałam, tak czynię. Nie robię nic wbrew prawu i nic wbrew mieszkańcom. Są tacy którzy byli przeciwni i będą. Oni nigdy mnie nie pokochają, ale ja wcale tego nie oczekuję.

Jak Państwo, po niemal dwóch i pół roku od tego wywiadu oceniacie zamierzenia i ich realizację?